

RELIGIJNOŚĆ LUDOWA W NAUCZANIU JANA PAWŁA II

Religijność ludu chrześcijańskiego, jaką Jan Paweł II poznał bezpośrednio poprzez dzieje własnego narodu i z jaką się spotykał tak często i z bliska w trakcie swych podróży apostolskich, stała się również przedmiotem jego nauczania. Nauczanie to nie mogło oczywiście nie uwzględniać spotkań, jakie miały miejsce w różnorodnych sytuacjach i miejscach, w których Papież mógł m. in. docenić rangę wiary, jaka dochodzi do głosu, w sposób mniej lub bardziej poprawny i wyraźny, w konkretnych przejawach tejże religijności. Chodziło przy tym o spojrzenie nie powierzchwne i nie nazbyt szybkie, przelotne, nie subiektywne i nie uwarunkowane już z góry przyjętym sposobem patrzenia, albowiem tylko takie spojrzenie nie jest w stanie zaciemnić faktu obiektywnego i tej jasnej rzeczywistości, jaką stanowi religijność ludowa, której różnorodne przejawy były i nadal istnieją, a na którą nie można patrzeć jedynie w ten sposób, że podważa się jej wartość i znaczenie nie tylko w nich samych, ale także dla konkretnego życia ludu, odwracając bezpodstawnie jej rolę lub też sprowadzając ją wyłącznie do innych wymiarów, jak np. do wymiaru czysto socjologicznego.

Jeżeli nawet nie założy się *a priori* jakiejś negacji czy też zredukowania roli religijności ludowej, to trzeba stwierdzić, że nasuwa ona uzasadnione i nieuniknione pytania, na które trudno byłoby znaleźć bardziej jasną i wyczerpującą odpowiedź także w nauczaniu Jana Pawła II. Istotne pytania można by tu sformułować w sposób następujący: jaki jest prawdziwy korzeń tej religijności i skąd się ona wywodzi? do jakiego miejsca, do jakiej granicy stanowi ona właściwą praktykę wiary w swoich przejawach? jak można by ją ożywić, ale i oczyścić? jakie cele wiążą się z popularnym wyrażaniem wiary?

Sądzę, że na powyższe pytania znakomitą odpowiedź dają liczne wypowiedzi aktualnego pontyfikatu, który jest przedłużeniem i rozszerzeniem rządów Pawła VI (por. *Evangelii nuntiandi*, nr 48) oraz rozwinięciem całej tradycji kościelnej. W tym krótkim artykule pragnę jedynie uporządkować i usystematyzować główne treści, starając się wydobyć z nich punkty charakterystyczne i samo nastawienie.

1. Religijność ludowa jako wyraz głębszego wymiaru człowieka

Podczas podróży do Brazylii Jan Paweł II stwierdził, że religijność ludowa „także ukazuje pełny wymiar człowieka. W wyrazach i przejawach ludowej pobożności, czasem niezwykle szczerych, ukazuje się cała dusza ludu. Na dnie pobożności ludowej kryje się zawsze prawdziwy głód świętości i boskości”¹. Religijność tę pojmuje się jako odpowiedź na autentyczne pytania ducha i serca ludzkiego, wywodzące się z elementarnej i powszechnej potrzeby każdego człowieka. W niej wyraża się w jakiś sposób to, co ludzie określają mianem odpowiedzi na ostateczne pytania dotyczące ich życia, tych istotnych wydarzeń, z jakich ono się składa, i tego wszystkiego, co skłania ich do wspólnego przeżywania swego wspólnego przeznaczenia.

Jak religie niechrześcijańskie są przede wszystkim wyrazem ludzkiego poszukiwania tej tajemnicy, jaka przenika i otacza całe nasze istnienie, i jak „ludzie oczekują od różnych religii odpowiedzi na głębokie tajemnice ludzkiej egzystencji, które jak niegdyś, tak i teraz do głębi poruszają ludzkie serca: czym jest człowiek, jaki jest sens i cel naszego życia, co jest dobrem, a co grzechem, jakie jest źródło i jaki cel cierpienia, na jakiej drodze można osiągnąć prawdziwą szczęśliwość, czym jest śmierć, sąd i wymiar sprawiedliwości po śmierci, czym wreszcie jest owa ostateczna i niewysłowiona tajemnica, ogarniająca nasz byt, z której bierzemy początek i ku której dążymy”², tak religijność ludowa naznacza konkretne dzieje pełne znaków i gestów odpowiadających w sposób widzialny na te wszystkie pytania i (bo) obejmujących wszystkie przejawy życia.

W ten sposób religijność ludowa staje się jakby echem długich poszukiwań — z pewnością niepełnym i nie zawsze wyraźnym, ale odznaczającym się niezaprzeczną i istotną szczerością, a także prawością serca i ducha; posiada ponadto cenne i bogate dziedzictwo dzieł i kultury, teksty odznaczające się głębokim zmysłem religijnym; podtrzymuje wreszcie i podsuwa wciąż na nowo stałe odniesienie do Boga. Zmysł religijny, z którego wypływa religijne życie ludów, „wypada związać — stwierdza Jan Paweł II — z poznaniem rozumowym, do którego zdolny jest człowiek przez samą swą naturę (...). Równocześnie jednak słusznie

¹ Homilia w Salvador da Bahia, 7 lipca 1980, w: *Jan Paweł II w Brazylii*, Warszawa 1985, s. 225.

² Audiencja generalna, 5 czerwca 1985, w: Jan Paweł II, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, Città del Vaticano 1987, s. 81. Papież cytuje tu deklarację soborową *Nostra aetate*, nr 1.

odróżnia się owo poznanie religijne od czysto rozumowych dociekań filozofów i myślicieli na temat istnienia Boga. Ogarnia ono bowiem całego człowieka i staje się w nim życiodajnym impulsem”³.

Religijność ludowa ma własną konkretność i jak gdyby cielesność, zawiera bowiem stałe elementy związane z określonymi zjawiskami, okolicznościami i rytmem życia, które stanowią integralną część kultury danych ludów. Tak więc — stwierdza Papież — lud sycylijski nosi w swym sercu „wyraźny i głęboki «zmysł religijny», który się przejawiał i nadal się przejawia w tej «pobożności ludowej», tak bogatej w symbole, znaki, gesty, spowijające poniekąd wiernego w wielu tak różnorodnych wymiarach jego osobowości”⁴. Jan Paweł II dodaje ponadto, że religijne życie ludów w swym wielorakim kształcie mieści się w samym centrum ich poczynąń duchowych i kulturowych, będąc w sposób nieuchronny tym istotnym punktem oparcia, na którym wspierają się konkretne poczynania artystyczne, społeczne czy polityczne.

W ramach cytowanej wyżej audiencji generalnej Papież przypomina jeszcze to, że chrześcijaństwo od samych swoich początków wierzyło i podtrzymywało opinię, iż w różnorodnych przejawach życia religijnego, związanych z kulturą i cywilizacją danych ludów, dochodziła wciąż do głosu zaczątkowa i niewypowiedzialna wprost obecność Słowa — tego zacytowanego z Logosu, przez którego wypełnia się, wraz z Jego przyjściem, cała rzeczywistość i odwieczne przeznaczenie rzeczy. I dlatego też te przejawy są autentycznym „przygotowaniem Ewangelii” Jak się jednak realizuje ono konkretnie? Czym jest to ziarno, które Logos wszczepił w człowieka, a tym samym w całą jego aktywność?

Chcąc właściwie zrozumieć myśl Jana Pawła II, trzeba sięgnąć do jego pierwszej encykliki. W rzeczy samej Papież w *Redemptor hominis* (nr 13—14) stwierdza, że człowiek — konkretny i realny, a nawet „najbardziej konkretny i najbardziej realny” (nr 13) — został wybrany i przeznaczony w Chrystusie i dlatego jest „drogą”, którą trzeba przebyć, aby dojść do Chrystusa. Jest także, siłą faktu, pierwszą drogą, jaką Kościół ma przebyć w wypełnianiu swej misji. Albowiem konkretny człowiek zawiera w swym wnętrzu to ostateczne i rozstrzygające pytanie, jakie stwórczy Logos mu przekazał, i dlatego całym swym działaniem szuka i stara się dać na nie właściwą odpowiedź. To zaś jego dążenie

³ Tamże, s. 82.

⁴ Do biskupów Sycylii, 11 grudnia 1981.

wspierane rozumem, który stanowi wymóg zrozumienia i wyjaśnienia tego wszystkiego, co istnieje, przygotowuje grunt pod życie religijne i kształtuje to życie, w którym samo Słowo działa, odkupując i podnosząc zmysł religijny, jaki człowiek już ujawnił i zaktywizował w sobie. Religijność ludowa wywodzi się zatem od człowieka, od ludu, który pisze własne dzieje, wyrażając tym samym swoje dążenia oraz spotyka się z Jezusem Chrystusem, który unosi kurtynę, ukazując, jak wszystko z Nim się zespala i w Nim znajduje rację swego istnienia. Skoro On jest drogą, prawdą i życiem wszystkiego, to jest On też drogą, prawdą i życiem ludzkiej religijności naturalnej.

Wszystko to staje się bardziej pewne i prawdziwe, im bardziej ujawnia się w religiach wartość stosowanych tam symboli i gestów jako zapowiedzi Jezusa Chrystusa. Gdyby konkretne przejawy ludowego życia religijnego nie były w ten sposób zespolone z Chrystusem, nie zostałyby ani przyjęte, ani też odkupione z chwilą przyjścia Jezusa na ziemię i dokonania przez Niego dzieła zbawczego. Twierdząc to, nie zapomina się, oczywiście, o wypaczeniach i zniekształceniach religijności ludowej, ani też o konieczności ich oczyszczenia (o czym powiemy nieco niżej). Chodzi jedynie o to, że istotnym kryterium zrozumienia natury religijności ludzkiej nie może nie być głęboki szacunek dla „pierwotności” *homo religiosus*, który — jako taki, został odkupiony przez Chrystusa tak, że nie tylko on sam, ale i całe jego działanie stało się przedmiotem odkupienia.

Chcąc osiągnąć ten cel, Kościół powinien sugerować obecnie, bardziej niż kiedykolwiek, dialog i spotkanie z religiami — w świecie zsekularyzowanym i w sytuacjach coraz to bardziej niesprzyjających odgórnie znakom, przejawom i całemu życiu ludu. Kościół ma przecież jasne zadanie głoszenia tego, co zawsze było obecne w religijności ludowej jako jej cecha charakterystyczna. a mianowicie transcendentnego przeznaczenia człowieka, prawdy, sprawiedliwości, wolności, postępu, harmonii, pokoju i kultury. Poza dialogiem międzyreligijnym, który — zachowując najwyższe kryterium prawdy i miłości — strzeże dóbr ludzkich, można jeszcze zdobywać się na pewne gesty chroniące te wartości i je popierające, odbudowując tym samym społeczną i religijną tkaninę życia ludzkiego⁵.

Na zakończenie tego punktu należałoby powiedzieć, że — w przekonaniu Jana Pawła II — jak nikt rozumny i uczciwy

⁵ Zob. w tej kwestii następujące przemówienia Papieża: Do młodych muzułmanów, Casablanca, 19 sierpnia 1985; Do biskupów, Dehli, 1 lutego 1986; Do wiernych różnych religii, Dehli, 2 lutego 1986.

nie może nie postawić sobie na serio takich ostatecznych pytań, zastanawiając się poważnie nad sensem własnego życia, tak też każdy lud wyraża w religijności ludowej, wywodzącej się z wrodzonego i pierwotnego u każdego człowieka zmysłu religijnego, żywe odpowiedzi na te zasadnicze pytania dotyczące życia i dziejów oraz podejmuje wspólne działania mające na celu wspólnotowe przeżywanie i doświadczanie tego, co prowadzi faktycznie do celu.

2. Katolicka religijność ludowa owocem spotkania ewangelizacji z kulturą miejscową

Jan Paweł II kładzie nacisk na dokładne określenie (do którego często powraca w swoim nauczaniu) religijności ludu chrześcijańskiego. Już w homilii wygłoszonej w sanktuarium Matki Bożej w Zapopan (Meksyk — 30 stycznia 1979 r.) twierdził, że „pobożność ludowa nie jest bynajmniej nieokreślonym uczuciem, pozbawionym solidnej podstawy doktrynalnej, jak gdyby jakąś niższą formą religijności. Przeciwnie, wielokroć jest prawdziwym wyrazem duszy ogarniętej łaską i ukształtowanej w szczęśliwym spotkaniu dzieła ewangelizacji i miejscowej kultury...”⁶ Religijność ludowa jest więc owocem działania łaski, od której pochodzi zarówno głoszenie, jak i realizacja doświadczenia religijnego, znajdującego swój wyraz w kulturze. Jest też owocem tej istotnej obecności wiary katolickiej w dziejach ludu. Konkretnie formy czy przejawy pobożności ludowej są płynącą z wiary odpowiedzią na czynne i owocne przyjęcie Chrystusa, odpowiedzią przenikającą całe życie religijne prostego ludu: „maluczkich” i „czystego serca”; są też elementami, względnie momentami tej pełni religijnej, w której człowiek odnajduje utraconą i zdruzgo-

⁶ Jan Paweł II w Ameryce Łacińskiej, Warszawa 1980, s. 135—136. Zob. też: Do biskupów Basilicaty i Puglii, 28 listopada 1981; Do biskupów Sewilli i Granady, 30 stycznia 1982. W tym ostatnim przemówieniu Jan Paweł II nie mówi o religijności ludowej jako o wyniku ewangelizacji i kultury ludowej, ale jako o owocu spotkania wiary katolickiej ze szczególnym doświadczeniem *sacrum*. Te dwa ujęcia wskazują na podstawowe i zasadnicze odniesienie do dwóch czynników, jakie przenika dogłębnie orędzie chrześcijańskie; nie podają jednak, jak sądzę, konkretnych odrębności. Traktuje się je po prostu jako elementy komplementarne i zależne od siebie. Kultura i *sacrum* są w rzeczy samej czynnikami, które orędzie chrześcijańskie przemienia w sposób szczególny i przyjmuje, aby wypełnić opatrnościowy plan Boga Ojca. Pragnę jedynie zauważyć, że Jan Paweł II położył szczególny akcent w swym nauczaniu na owoce, jakie orędzie chrześcijańskie rodzi w całym życiu oraz na jego więź z kulturą — jak to jeszcze zobaczymy.

taną tożsamość, odnawiając siebie w Bogu i u swych własnych korzeni. Należy ponadto zauważyć i stale to sobie uświadamiać, że czynniki tworzące religijność ludową nie są — zgodnie z nauką obecnego Papieża — tylko czysto kulturalne lub dewocyjne, albowiem zawierają w sobie także gesty pokutne, działanie prowadzące do pogłębienia katechizmowego, dzieła miłości braterskiej i pomocy społecznej, pielgrzymki, różnorodne inicjatywy solidarności otwartej na wszystkich, itp.

Religijność ludowa — jak stwierdzał to Jan Paweł II w cytowanej już homilii Zapopán — jest sposobem, w jaki ludzie — zwłaszcza ubodzy i prości, umiłowani przez Pana — przeżywają i wyrażają w swej postawie, w zachowaniu i we wszystkich wymiarach swego życia, tajemnicę wiary, jaką otrzymali. W tym wszystkim bowiem zawierają się elementy niezbędne do wytworzenia wielkiej zażyłości z Chrystusem, a także — o ile zostaną dobrze wykorzystane — do wzrostu w poznaniu tajemnicy Chrystusa i Jego orędzia. Ewangelia Jezusa jest wciąż przepowiadana i głoszona po to, aby wszystko, co dobre, zacne, prawdziwe i sprawiedliwe było podtrzymywane i rozkwitało w całej pełni, przynosząc znakomite owoce, odpowiednie do każdego przypadku; staje się w ten sposób jakby zaczynem powodującym fermentację całej masy, na jaką konkretnie natrafia.

a) *Jezus Chrystus — sąd ostateczny, osądzający wszystko*

Spotkanie orędzia Chrystusowego z *homo religiosus* ma jedno szczególnie uprzywilejowane miejsce: jest nim kultura — jak uwypukla to sama jej zasadnicza idea, jakby jakaś definicja podana na początku tej części rozważań. Pomiedzy religią w ogólności i chrześcijaństwem w szczególności — z jednej strony, a kulturą — z drugiej strony, zachodzi „więź organiczna i konstytutywna”⁷. Wypowiadając tę myśl, Jan Paweł II rozumie przez kulturę, jak to precyzuje w tym samym przemówieniu, wielorakie rzeczywistości, konkretne przejawy życia w różnych epokach historycznych i w całym świecie, twórcze bogactwo ducha ludzkiego, nieustanne wysiłki i dążenia zmierzające do poznania i uznania tożsamości człowieka. Jednym słowem, Papież ma na uwadze wszystkie konkretne formy kultury, wykluczając jakiegokolwiek naddatki czy ujęcia abstrakcyjne i ideologiczne.

Z takimi to konkretnymi formami kultury, w jej znaczeniu wybitnie antropologicznym, chrześcijaństwo ma więź organiczną i konstytutywną. Papież podaje na to dowód, wskazując na dzieje

⁷ Przemówienie w UNESCO, 2 czerwca 1980.

całej Europy oraz na wielość faktów dotyczących także historii poszczególnych narodów. W dalszym ciągu stwierdza: „Mam na myśli, Czcigodni Państwo, nade wszystko ów fundamentalny związek Ewangelii, czyli orędzia Chrystusa i Kościoła z człowiekiem w samym jego człowieczeństwie. Ten bowiem związek jest kulturotwórczy od samych podstaw. Ażeby tworzyć kulturę, trzeba do końca i integralnie widzieć człowieka jako szczególną, samoistną wartość, jako podmiot związany z osobową transcendencją”⁸. To dzięki twórczej sile człowieka, zwłaszcza zaś człowieka odkupionego i działającego w Chrystusie, stajemy się świadkami ludzkiego przepracowania wiary i życia w Chrystusie. Człowiek — syn Boga i nowe stworzenie — jest punktem wyjścia zarówno religijności ludowej, jak też jej konkretnych przejawów.

Wszystko to znajduje potwierdzenie również w bardzo wymownym zjawisku: nawet wtedy, gdy prześladowano lub znoszono instytucje religijne, a także dzieła i idee zrodzone z życia chrześcijańskiego, wierzący odzyskiwali swą siłę twórczą, dając życie różnorodnym formom religijnym i podejmując wewnętrzny wysiłek jako owoc swego człowieczeństwa oraz tego, co się zawiera w orędziu chrześcijańskim. W ten sposób nawet najbardziej przewrotnym opresjom nie udało się zagasić ducha ani zniszczyć religijności ludu chrześcijańskiego, które występują nadal w konkretnych formach kultury i życia chrześcijańskiego. Tchnienie Ewangelii wywodzi się w rzeczy samej z czegoś o wiele bardziej wzniosłego i dalekiego od bytu ludzkiego i powoduje rozszerzenie się życia chrześcijańskiego, kierując człowieka ku Bogu i Jego tajemnicy, która nie jest żadną granicą lub przeszkodą dla życia i rozumu ludzkiego, ale o wiele wznioślejszym celem i kresem, do którego zdąża chrześcijanin. Religijność ludu Bożego daje więc życie ruchom kulturalnym i takim formom życia, że te dwa czynniki stają się nierozdzielne. Religijność i kultura chrześcijańska wiążą się faktycznie ze sobą w sposób nierozłączny. Przejaw zewnętrzny jednej pociąga za sobą automatycznie ukazanie się drugiej.

Spotkanie z Chrystusem, jakie dokonuje się w ludzie Bożym czyli Kościele, rodząc religijność i życie chrześcijańskie, wywodzi się z nowej koncepcji istnienia i rzeczywistości. Odkupieńcza obecność Człowieka-Jezusa, Wcielonego Syna Bożego, stanowi w gruncie rzeczy ostateczny i globalny punkt widzenia, gdy chodzi o sposób pojmowania życia człowieka i historii oraz ich realizowania. Jan Paweł II stwierdził w tym względzie, że „gdy osąd

⁸ Tamże, w: *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, cz. 2, Rzym—Lublin 1987, s. 121.

wiary staje się systematyczny i krytyczny, daje początek nowej hermeneutyce, która jest w stanie odkupić kulturę, pojmowaną jako «podstawowy wyraz człowieka jako jednostki, jako wspólnoty, jako ludu, jako narodu» ... Istnieje zatem — trzeba to stwierdzić bez lęku — chrześcijańska koncepcja kultury, gdyż wiara w Chrystusa nie jest czystą, zwyczajną wartością wśród innych wartości, które znajdują się w orbicie zainteresowań różnych kultur; dla chrześcijanina jest ona ostatecznym osądem, któremu poddane są wszystkie te wartości, przy pełnym poszanowaniu dla ich własnych treści”⁹. Tak więc wszystko, co przyjmuje Chrystusa i stosuje się do Niego jako do ostatecznego kryterium, zostało przyjęte i odkupione; to zaś, co nie zgadza się z Chrystusem jako ostatecznym kryterium, nie zostało przyjęte i nie nadaje się do odkupienia. Tą drogą człowiek odkrywa definitywnie i bez dwuznaczności to, co jest prawdziwe, sprawiedliwe, dobre dla własnego życia; i może się temu oddać całkowicie w pewności prawdy i w darze miłości. To pozwala także osobie i całemu ludowi odzyskać miłość do własnych dziejów i prowadzi ludzi do całkowitego zespolenia się z życiem w Chrystusie i w tej historii, która nie zna już żadnych nieprzewycięzalnych ograniczeń.

b) Przykład o. Matteo Ricci

Nie sądzę, by było w tym miejscu niewłaściwe przedstawienie sądu i cech charakterystycznych, jakie Jan Paweł II uwypuklił w apostołskim dziele o. Matteo Ricci, który zapoczątkował wielkie dzieło ewangelizacji kultury lokalnej i postawił pierwsze kroki na drodze wiary i religijności ludu chińskiego¹⁰. Chodzi więc o przykład tego, o czym była dotychczas mowa. Dla Papieża istotne są cztery momenty w całej działalności tego misjonarza. Przede wszystkim sam początek, który polegał zawsze na dyskusji, omawianiu i oszacowywaniu zagadnień drogich dla ludu chińskiego i jego tradycji, zwłaszcza klasycznej i konfucjańskiej, a więc takich, jak: moralność, reguły życia wspólnotowego, w których o. Ricci dostrzegał i potwierdzał autentyczne wartości ludzkie. Następnie, na drugim miejscu dokonywało się dyskretne wprowadzenie w chrześcijańskie spojrzenie na różne, omawia-

⁹ Audiencja generalna, 8 lutego 1984, w: *L'Osservatore Romano* (wyd. polskie) 5 (1984) nr 1—2, s. 21.

¹⁰ Por. *Centro Studi Ricciani, Atti del convegno internazionale di studi ricciani*, Macerata—Roma, 22—25 ottobre 1982, Macerata 1982, s. 271—276. Por. też F. Di Giorgio, *Comprendere e convertire. Il dialogo di Padre Matteo Ricci con le religioni cinesi*, Milano 1986.

ne dotąd problemy. Prowadziło to zazwyczaj wielu słuchaczy i przyjaciół do wyraźnego poznania i kultu Boga — najwyższego Dobra i najwyższej Prawdy dla człowieka. W tym tkwiło też zawsze orędzie bardzo konkretne i pełne nadziei. W sercach Chińczyków rodziło się nowe światło i nowe pragnienie. Dzięki tej pracy dochodziło się do punktu trzeciego, w którym o. Ricci, przy nieodzownej współpracy swych pomocników chińskich, zaczynał wypracowywać terminologię chińską oraz związaną z nią ściśle teologię i liturgię, tworząc w ten sposób odpowiednie warunki do bliższego poznania Chrystusa. Tą drogą wcielał też, dzięki wyjątkowo żywej i głębokiej przyjaźni z niektórymi intelektualistami, orędzie ewangeliczne w kontekst kultury chińskiej, przeżywając niektóre zwłaszcza momenty, bardzo istotne dla życia chrześcijańskiego, razem z małą częścią ludu już nawróconego, która tworzyła pierwsze wzorce przyłgnięcia do Chrystusa w całkowicie nowym, ale i owocnym ujęciu. Ostatni, czwarty element zapewniający w sposób zdecydowany owocność jego dzieła, polegał na świadectwie, jakim było jego własne życie religijne, pozwalające ocenić należycie jego doktrynę i umiłować formy nowego życia, które pojawiały się niemal nieoczekiwanie u tych wszystkich, co go poznali, zwłaszcza gdy chodzi o uwielbienie Boga i miłość. Wzorczość jego życia w tym zakresie polegała szczególnie na wierności tym, którzy powierzyli mu tę pracę i całą misję. To bowiem dawało mu siłę do przewycięzania trudności, uniemożliwiało mu dokonywanie błędnych wyborów, usztywnienie się i wyizolowanie we własnych ideach i sposobach potępowania. Stąd też od osobistej, ale bardzo mocnej pobożności i inkulturacji przechodziło się w sposób zgoła naturalny i spontaniczny do obecności orędzia ewangelicznego, przeżywanego faktycznie w pierwszym załączku ludu chińskiego, który nigdy nie wymarł mimo prześladowań. Można więc powiedzieć, że ludowa religijność chińska wyrosła faktycznie — jak stwierdzał to Jan Paweł II — z łaski, a umocniła się dzięki szczęśliwemu spotkaniu dzieła ewangelizacyjnego z kulturą miejscową.

c) Niektóre rysy charakterystyczne katolickiej religijności ludowej

Z rozważanych dotychczas wypowiedzi Jana Pawła II można by wyciągnąć wniosek, że religijność ludu chrześcijańskiego jest określoną wizją życia, a równocześnie wartości faktycznie przeżywanych, które odpowiadają właściwie na ostateczne zapytania decydujące o danym istnieniu; wizję tę człowiek traktuje jako wy-

móg sensu i realizowaniu własnej drogi życiowej i każdego swego poczynania. W ten sposób katolicka mądrość ludowa ma i wyraża żywotną syntezę o człowieku i dla niego, łącząc w sposób twórczy to, co boskie, z tym, co ludzkie¹¹. W tej żywotnej syntezie, właśnie w zakresie religijności ludowej Kościół realizuje na dwa sposoby swą katolickość. Przede wszystkim dlatego, że religijność, jaką lud wyznaje, pozwala odczuć głęboko Jezusa Chrystusa we wnętrzu serca ludzkiego, w całym człowieku¹². Rodzi się bowiem ona z pierwotnych, wspólnych wymogów, z tego podstawowego doświadczenia ludzkiego zależności całkowitej od Boga w zmiennych kolejach dnia powszedniego. Przejawy pobożności ludowej w odniesieniu do Jezusa Chrystusa, Maryi i świętych wcieliły się poniekąd i utrwały w ciągu wieków we wszystkich treściach pragnień ludzkich, w samej czci Bożej, w godności osobistej i miłości braterskiej, w kontekście poszukiwań wszelkiej prawdy i sprawiedliwości, pełnego uwieńczenia siebie w szczęśliwości. W miarę też, jak odpowiadają na wszelkie pytania człowieka, stają się kryterium pozwalającym weryfikować ich własną wartość, albo przynajmniej podają takie kryterium, jako że trwają w ciągu dziejów. Tak więc wzrost i rozprzestrzenianie się wiary znajdują swe potwierdzenie w dynamice pobożności ludowej, a zmysł religijny ludu znajduje pełniejsze pole do ujawnienia się.

Po wtóre, Kościół urzeczywistnia swą powszechność — według nauczania Jana Pawła II — o ile religijność ludowa przyciąga tłumy ludzi do sanktuariów, skłania je do obchodzenia świąt religijnych, do pielgrzymowania itp. W gromadzących się wówczas tłumach trafiają się osoby o większej lub mniejszej wierze, względnie dyspozycji. Niemniej, każda ma wtedy okazję, o ile tylko zdobywa się na autentyczny udział i gesty, do odkrycia i uświadomienia sobie wartości i religijnego sensu życia. To zaś staje się udziałem każdego, jako że każdy zostaje zaproszony w sposób jasny i zdecydowany do duchowego i religijnego przeżywania swego istnienia.

Z tego, o czym mówiliśmy, wynika — jak sądzę — jasno, co Papież rozumie przez religijność: może być ona wyrazem głębszych wymiarów życia ludzkiego, bądź też owocem zetknięcia dzieła ewangelizacji z kulturą miejscową. Wydaje mi się nato-

¹¹ Definitywny tekst z Puebli, nr 448, trafnie ujmuje religijność ludową jako żywotną syntezę elementu boskiego i ludzkiego. Wzmiankujemy o tym, albowiem w dokumencie tym (nr 444—469) znajduje się obszerny i godny uwagi wykład omawianego zagadnienia, a sam Jan Paweł II nawiązuje do niego w swych podróżach do Ameryki Łacińskiej.

¹² Por. Jan Paweł II do wieśniaków w Peru, 3 lutego 1985.

miast, że o wiele trudniej byłoby wyjaśnić, co Papież rozumie pod pojęciem „ludowa”, albowiem nie ma — o ile mi wiadomo — jakiegoś dokładniejszego sprecyzowania tego pojęcia w omawianym kontekście, względnie w odniesieniu do religijności. Niemniej sądzę, że pojęcie „ludowa” wskazuje na dwie co najmniej sprawy. Najpierw chodzi o to, że omawiana religijność odnosi się do wszystkich, którzy mają udział w jakimś szczególnym doświadczeniu chrześcijańskim — bez jakichkolwiek podziałów czy klas w ludzie chrześcijańskim. Chodzi o to samo życie ludu Bożego w jego jedności — bez uwzględniania ewentualnych funkcji, posług czy charyzmatów osobistych. Religijność ludowa jest pod tym względem udziałem całego ludu Bożego, oddanego Chrystusowi i powołanego do życia swą przynależnością do Boga oraz do dawania świadectwa własnej nadziei. Po wtóre, pojęcie „ludowa” zawiera, jak sądzę, myśl, iż chodzi tu w sposób szczególny, choć nie wyłączny, o prostych i ubogich duchem — jak to wynika z niektórych, przytoczonych wyżej tekstów. To właśnie ludziom czystego serca, maluczkim, cierpiącym Bóg objawia rzeczy należące do Jego królestwa; objawia więc je tym, którzy nie mają sami czego bronić, oderwali się od siebie samych, pragną i oczekują prawdy i szczęścia pośród ucisków tego życia.

d) Religijność ludowa w zeświecczonym społeczeństwie

Jaką wartość przedstawia religijność ludowa dzisiaj, gdy społeczeństwo podlega szybkim przeobrażeniom i przyjmuje pojęcia obojętne lub sprzeczne z życiem chrześcijańskim? Czy człowiek współczesny, żyjący w zeświecczonym społeczeństwie, może ją nadal pielęgnować? czy ma do tego jakieś, uzasadnione powody? I wreszcie, jaką ma ona wartość w danym Kościele partykularnym, od którego się żąda, aby sam się nawrócił i głosił wciąż, także w nowych sytuacjach, zbawcze wydarzenie Jezusa Chrystusa?

Mając na uwadze takie pytania, Jan Paweł II ugruntowuje wartość religijności ludowej, żyjącej w „chrześcijańskiej pamięci ludu”¹³. I dlatego mówi wciąż o jej „odzyskaniu”, bądź to wskazując na konieczność ponownego jej ożywienia i ciągłego ożywiania, bądź też podkreślając wielkie jej bogactwo duchowe, tak istotne dla dobra osób¹⁴. Chodzi mu natomiast o pamięć prawdziwą i żywą, dzięki której lud chrześcijański jest zdolny do wydobycia na jaw własnych korzeni chrześcijańskich i ukazania oży-

¹³ Do biskupów Kuby, 30 czerwca 1983.

¹⁴ Homilia w Cosenzy, 6 października 1984.

wiającego je gruntu. I w tej właśnie dziedzinie może być ona dla nas, mimo przeobrażeń społecznych i zmian w mentalności współczesnej, miejscem usilnego dziękczynienia wobec Jezusa Chrystusa. Lud uświadamia przecież to dobrze, tak dzisiaj, jak i zawsze, że takie „miejsca” i „momenty” religijne są dla niego wezwaniem, propozycją i zaproszeniem do nowego i bardziej świadomego przyłgnięcia do Jezusa, o ile tylko doprowadzi się go i podtrzyma w zrozumieniu sensu tych wszystkich gestów, jakie składają się na jego życie chrześcijańskie. Życie to staje się wówczas pełnym treści bogactwem, drzewem, w które wierzący mogą się wszczepić i tym samym uczynić owocnym każde obecne dziękczynienie, to znaczy: uczynić je w pełni aktualnym. W ten sposób lud chrześcijański wyznacza nadal dzieje zbawienia aktualnego w każdej epoce historycznej. Do wieśniaków w Peru Jan Paweł II powiedział: „Ta religijność ludowa, jaką naznaczona została wasza dusza, nazaczyła także duszę Ameryki Łacińskiej, określając jej tożsamość historyczną”¹⁵. Bez tej tożsamości i pamięci lud żyłby w próżni; nie byłby też zdolny do skonkretyzowania odpowiedzi i skoncentrowania całego życia w Jezusie Chrystusie, brakowałoby mu bowiem energii, wyobrażeń i form konkretnych, przy pomocy których tworzy się życie teraźniejsze i przyszłe. Dokument z Puebla konkretyzuje to wszystko (w nr 469), stwierdzając, że jeżeli Kościół nie zinterpretuje na nowo religii ludu południowo-amerykańskiego, powstanie wówczas próżnia, którą zajmą chętnie sekty, ześwieczone mesjanizmy polityczne, konsumizm itd. W związku z tym należy zaakcentować konieczność i siłę tradycji chrześcijańskiej, stanowiącej olbrzymie bogactwo mądrości i życia, nagromadzone przez lud chrześcijański w ciągu wieków. Tą też drogą Kościół może skutecznie głosić Chrystusa zarówno w społeczeństwach uprzemysłowionych, które z natury swej są ateistyczne, jak też w środowiskach rolniczych, będących z natury pogańskimi¹⁶.

W formie syntezy można by powiedzieć, że ważność religijności ludowej jako pamięci i historycznej tożsamości ludu wymaga wciąż tego, o ile ma pozostać wciąż żywotną, by była ciągle ewangelizowana i posiadała rozeznanie właściwych sposobów swego aktualizowania się, jak to zobaczymy poniżej.

¹⁵ 3 lutego 1985.

¹⁶ Por. H. de Lubac, *Sulle vie di Dio*, Roma 1974, s. 245.

3. Ciągła ewangelizacja religijności ludowej

Mówiąc o religijności ludowej, Jan Paweł II nie pomija nigdy ostrzeżeń przed ewentualnymi, zagrażającymi jej wypaczeniami, choćby w postaci zabobonów, i przed pozostawianiem na płaszczyźnie przejawów wyłącznie zewnętrznych, względnie czysto kulturalnych — co uczynił zresztą także (już wcześniej) z właściwym sobie umiarem Paweł VI w *Evangelii nuntiandi*, zauważając w nr 48, że w przeciwnym razie religijność ta może narazić na szwank samą wspólnotę kościelną. Obecnie zadanie oczyszczenia i podniesienia tej religijności jest o wiele bardziej konieczne, gdyż nie wystarcza już określony ładunek podstawowego nauczania, a kontekst społeczny i kulturalny nie osadza się i nie utrzymuje dzięki autentycznemu i szczeremu wyrażaniu swej religijności¹⁷.

Konieczność ta nie usprawiedliwia jednak w żadnej mierze ograniczającej interpretacji zjawiska żywotności samej religijności ludowej. Papież tak się wypowiada w tym względzie: „Istnieje w rzeczy samej niebezpieczeństwo dołączenia do tych przejawów ducha znaczenia czysto antropologicznego lub socjologicznego danej subkultury, z pominięciem lub wykluczeniem treści ściśle religijnej, a to w następstwie przyjętych z góry założeń... Idąc za pewnym sposobem oceniania religijności ludowej, popada się w niebezpieczeństwo, że dzielnice, kraje, miasta staną się pustynią bez historii, bez kultury, bez religii, bez języka i bez tożsamości, co pociągnie bardzo poważne następstwa”¹⁸.

Jak widzieliśmy w pierwszej części naszej refleksji, w głębi religijności ludowej można dostrzec prawdziwe pragnienie *sacrum* i zmysł religijny. Nie chodzi przy tym o jakieś czcze uczucie lub o niższą zgoła postać rzeczywistości religijnej. Zawiera się tu bowiem głęboki sens Boga, Jego ojcostwa i opatrności, miłosierdzia Bożego, sens początku i przeznaczenia człowieka. Tylko więc otwarcie się, bez uprzednich założeń, ale połączone z realnym stwierdzeniem uczuć ludu i jego poczynań, może przezwyciężyć bezpodstawne zastrzeżenia. Wychodząc właśnie z samego życia ludu chrześcijańskiego, Papież wyjaśnia i podtrzymuje wartość religijności ludowej. A czyni to usilnie i wciąż w dwojaki sposób: w znaczeniu religijno-teologicznym, ukazując w religijności ludowej autentyczne doświadczenie wiary katolickiej, oraz w znaczeniu antropologicznym, jako że religijność ta oznacza i wyraża tożsamość życia i duszy ludu.

W każdym bądź razie, nawet gdy się odrzuci fałszywe inter-

¹⁷ Por. Homilia dla katechistów, Brazylia, 5 lipca 1980.

¹⁸ Do Biskupów Basilicaty i Puglii, 28 listopada 1981.

pretacje lub ograniczenia, pozostaje konieczność oczyszczenia i podniesienia religijności ludowej jako zadanie wciąż naglące. Konkretnie jednak jak można by je zrealizować? Jakimi środkami dysponujemy, aby skutecznie wypełnić to zadanie?

Jan Paweł II stwierdza: „Jest więc rzeczą konieczną dowartościować religijność ludową, a równocześnie ją oczyścić i podnieść, jednym słowem: przeewangelizować, ubogacając ją tym samym coraz to bardziej w treści solidne, prawdziwie chrześcijańskie”¹⁹. Należy także ubogacić ją w wydarzenia istotne dla tajemnicy Chrystusa i w pouczenia ewangeliczne. Zgodnie z tym wskazaniem, pierwszym sposobem oczyszczenia i ożywienia religijności ludowej będzie coraz to większe przybliżanie i wyjaśnianie prawdy objawionej. Papież wyjaśnia: „Innymi słowy: konieczny jest poważny i systematyczny wysiłek katechezy. Oto problem rysujący się dzisiaj przed wami w całej swojej powadze i aktualności. Szczęśliwie wysiłek ten już został w waszym kraju podjęty. Praca ta odpowiada podstawowemu zadaniu Kościoła, jego podstawowej i szczególnej misji”²⁰. Prawdziwe oczyszczenie polega bowiem na wszczępieniu rzeczywistości chrześcijańskich, prawdy chrześcijańskiej, sakramentów, wspólnoty braterskiej i hierarchicznej oraz na rozprzestrzenieniu życia wiary i miłości, łącznie z osądami zdolnymi przeniknąć całą egzystencję. Polega więc on nie na tym, co mogłoby się komuś wydawać istotne, jak np. na działaniach czysto ludzkich, na odpowiednim dawkowaniu czynników naturalnych, różnorodnie ocenianych itp.

Również ewangelizacja może stać się skuteczniejsza i zyskać na wartości, gdy się posłuży religijnością ludową. Ta ostatnia stanowi bowiem środek i opatrnościowe narzędzie do przyjęcia orędzia chrześcijańskiego, do trwania ludu Bożego w swym przybliżeniu do wiary i Kościoła Chrystusowego. Ponadto, wyrosła z samego serca ludu, ujawnia ona tak często, w sposób zdumiewający, ten zmysł wiary, jakiego Bóg nie skąpi prostym w sercu, wiary bogatej w uczucia i przejawiającej się w różnych gestach pobożności²¹.

Nauka Jana Pawła II czyni w ten sposób ze zmysłu wiary naturalną, a zarazem bardzo ważną drogę, nieodzowną także dla ewangelizacji. Jednak dopiero ewangelizacja ją podnosi i przekształca, nadając religijności ludowej czystość i pełnię — skądinąd niemożliwe do osiągnięcia. W rzeczy samej bowiem — jak

¹⁹ Tamże.

²⁰ Homilia dla katechistów, Brazylia, 5 lipca 1980, w: Jan Paweł II w Brazylii, s. 169.

²¹ Do ludu Piura, Peru, 4 lutego 1985.

stwierdza *Lumen gentium* w nr 12 — nadprzyrodzony zmysł wiary całego ludu jest wzbudzany, podtrzymywany i zarazem kierowany przez Ducha, Słowo Boże, magisterium oraz zgodność z wiarą stosowaną w życiu.

W dziele ewangelizacji zawiera się istotne zadanie: osądzania. Jan Paweł II precyzuje je następująco: „Pilna jest ponadto dogłębna praca mająca na celu dostrzeżenie całego bogactwa waszej kultury ludowej, a w niej obecności Pana, który wspiera i ubogaca ją w treści głęboko chrześcijańskie, zdolne do przyczyniania się do autentycznego wzrostu w wierze. Tak to lud i wspólnoty wierzących czują się bliższe Bogu, widząc wartość tego, co posiadają ze Słowa — jako sobie właściwe, ale zaczątkowe”²². W rzeczy samej orędzie Boże nie ma na celu podtrzymywać tylko rzeczy ludzkie; będąc misją profetyczną i krytyczną, ma ono rozwijać kryteria osądu i style życia. I to właśnie stanowi, dla Jana Pawła II, drugi sposób — po głoszeniu Chrystusa — wzrostu prawdziwej religijności ludowej. Ewangelizacja i katecheza, mające na celu nawrócenie i odnowę, przepuszczają przez sito to wszystko, co wieloznaczne lub związane z grzechem. Funkcję tę pełni właściwy osąd dotyczący praktyki i instytucji. Katecheza natomiast oczyszcza i podnosi, aby drzewo wydawało lepsze owoce.

Jan Paweł II nie zapomina ponadto o konieczności wszczęcia się religijności odrodzonej w Chrystusie w cały kompleks życia i tradycji Kościoła katolickiego. Albowiem to, czego Pan żąda od człowieka w dziedzinie prawdy, przebaczenia, pokoju, pozostaje niezmienione, chociaż przybiera różnorodne formy w kontekście konkretnej historii. Nie należy zapominać przy tym o podstawowym fakcie teologicznym, a mianowicie, że żywa tradycja Kościoła jest przeżywana i stanowiona w doświadczeniu, które nie może nie być powszechne, a wypływa w sposób sobie właściwy tylko z wierności całemu Kościołowi katolickiemu.

Dzieło należytego odróżniania, wielkie i oczyszczające zarazem, wymaga odwagi i roztropności, inteligencji i wierności, mówiąc zaś jednym słowem, świętości apostołów, jaką odznaczali się ci wszyscy, którzy tworzyli nową formę życia i kultury chrześcijańskiej. W sytuacji kontrastów i ateizmu, w jakiej znajdujemy się dzisiaj, a wraz z nami także religijność ludowa, Papież stwierdza, iż jest to wyzwanie, któremu należy sprostać, a zarazem gigantyczne zadanie dla Kościoła, wymagające współpracy wszystkich wierzących. Zadanie to polega na odnawianiu kultury i wiary w różnorodnych dziedzinach życia i kultury naszych czasów —

²² Homilia w Cosenza, 6 października 1984.

poprzez wcielanie w nie wartości humanizmu i życia chrześcijańskiego²³.

Dla właściwego rozwoju i nadania odpowiedniej rangi religijności ludowej konieczne są ponadto inne jeszcze środki i czynniki, wskazane przez Jana Pawła II, poza wyżej wzmiankowanymi. Wymienię niektóre, nie zamierzając podać wszystkich, ani określić skali ich wartości. Wydaje mi się, że szczególną wagę przypisuje się liturgii i całemu życiu liturgicznemu, praktykowanemu zgodnie z normami ustalonymi przez Kościół, a także sanktuarium jako miejscom otwarcia się na dar Boży i uzyskiwania przebaczenia grzechów, wreszcie Maryi jako wzorcowi dziecięcego oddania się Bogu Ojcu i jako Matce bliskiej prostym i ubogim²⁴.

4. Religijność ludowa a wyzwolenie człowieka

Religijność ludowa szuka spontanicznie Boga, który ma moc odpuścić grzechy. Według świadectw, to właśnie zdaje się stanowić pierwszą i najusilniejszą prośbę, w której lud przejawia swój zmysł religijny: chodzi mu o wyzwolenie się ze świadomości grzechu, która nęka osobę. Z tego też względu religijność ludowa przejawia się szczególnie w miejscach lub sytuacjach, w których praktykuje się na szerszą skalę pokutę i pojednanie z Bogiem. Lud żyje zmysłem religijnym zwłaszcza wówczas, gdy ma świadomość przebaczenia, a więc tego, że został zaakceptowany i pojednany z Bogiem. Święto, jakie towarzyszy zazwyczaj bardziej odczuwalnym momentom wiary ludowej, jest zgoła naturalnym i wymownym następstwem radości płynącej z poczucia przebaczenia. I przy tym wszystkim — jak przypominał Jan Paweł II pielgrzymom kalabryjskim dnia 1 czerwca 1985 r. — religijność może stanowić wielkie dziedzictwo duchowe, niezawodnie pożyteczne dla wzrostu życia wewnętrznego. Tu przecież bierze swój początek historyczna tożsamość ludu chrześcijańskiego — ten nowy podmiot zdolny do wyrażania się w dziełach oraz w całokształcie nowych form życia ludzkiego, zakorzenionych w samej kanwie społeczeństwa i ukierunkowanych na dobro wspólne. I dlatego to Papież życzy, aby nadszedł także dla wieśniaków w Peru czas, jaki jawił się już nieraz w historii: „aby ta wiara dopomogła wam osiągnąć wyższą świadomość «humanizmu chrześcijańskiego» i potwierdzić radykalnie całą godność osoby ludzkiej, albowiem każdy człowiek jest synem Bożym oraz ugrunto-

²³ Do Kongresu *Ewangelizacja i ateizm*, Rzym, 10 października 1980.

²⁴ Odnosnie do tych punktów zob. zwłaszcza: Homilia w Zapopan, Meksyk, 30 stycznia 1979; Homilia w Cosenza, 6 października 1984.

wać istotne braterstwo. W ten sposób religijność ludowa, wcielona w waszą kulturę, ze względu na swą istotną treść braterską, może i powinna być niesłychanie mocnym bodźcem wyzwolenicznym w odniesieniu do struktur niesprawiedliwych, uciskających wasze ludy”²⁵. Osiągnięcie takiego wyzwolenia, bądź też wyzwolenie mocy wyzwolicielskiej życia religijnego ludu nie jest z pewnością przypadkiem, względnie wymuszeniem, ale zwykłym następstwem jednolitego i całościowego ujęcia egzystencji, które jest typowe, a zarazem spontaniczne u ludu chrześcijańskiego.

Humanizm chrześcijański nie może nie być wynikiem wspólnej pracy, długiego cierpienia i owocnego doświadczenia, uwzględniającego obecność prawdy objawionej oraz ludzkich potrzeb, łącznie z tworzeniem kultury katolickiej. Do tego właśnie zachęcał Jan Paweł II nauczycieli akademickich Uniwersytetu Katolickiego w Mediolanie: „To dzięki wspaniałomyślnemu zaangażowaniu się wszystkich sił pracujących w Uniwersytecie, w stałym dialogu z siłami rozsianymi po kraju, dojdzie się do wypracowania wzniosłej kultury katolickiej i ludowej, w której odnajduje się coraz to bardziej naród włoski w swej odnowionej tradycji i w swych najbardziej autentycznych wartościach”²⁶.

Godność osobowa i solidarność braterska, jakie lud południowo-amerykański nosi w swym sercu, stanowią — jak głoszą biskupi w definitywnym dokumencie z Puebla (nr 452) — imperatywy otrzymane z Ewangelii. Stąd też — piszą w dalszym ciągu — religijność ludowa przekształca się często w wołanie o wolność prawdziwą, nawet wówczas, gdy nie wyraża się ona wystarczająco w samej organizacji społeczeństwa i państw. Biskupi, powołując się na nauczanie Jana Pawła II, skierowane do całego ludu południowo-amerykańskiego, wyrażają życzenie, aby tak, jak lud utworzył lub wykorzystywał swoje wnętrza tam, gdzie wspólnota życia jest niewielka, do dzielenia się braterstwem — jak np. w rodzinie, w domu, wiosce, bractwie, związku itp. — tak też ukazał swą siłę wyzwolicielską w całym życiu społecznym i państwowym. To przecież sam Papież wołał: „Stąd także (z wolności, którą Chrystus wyzwolił każdego człowieka), jak ze swego prawdziwego źródła, bierze początek autentyczne zaangażowanie się na rzecz innych ludzi, naszych braci, zwłaszcza najbiedniejszych i najbardziej potrzebujących i na rzecz niezbędnej przemiany społeczeństwa. Albowiem Bóg tego chce i wzywa nas głosem

²⁵ Do wieśniaków, Peru, 5 lutego 1985.

²⁶ Do profesorów, Uniwersytet Katolicki w Mediolanie, 22 maja 1983.

i siłą swej Ewangelii, abyśmy czuli się odpowiedzialni jedni za drugich”²⁷.

Również jakakolwiek współpraca międzyreligijna winna się zajmować m. in. walką o wyeliminowanie głodu, ubóstwa, ignorancji, prześladowań, dyskryminacji i wszelkiego rodzaju zniewolenia ducha ludzkiego. Albowiem, jak stwierdza Jan Paweł II, „religia jest głównym źródłem zaangażowania społecznego na rzecz sprawiedliwości”²⁸.

tłum. ks. Lucjan Balter SAC

²⁷ Homilia w Zapopan, Meksyk, 30 stycznia 1979, w: Jan Paweł II w Ameryce Łacińskiej, s. 137.

²⁸ Do wiernych różnych religi, Dehli, 2 lutego 1986.